Rok IV | Łódź, Sobota, dnia 20 Kwietnia 1912 roku | № 48

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 6 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 28 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Chłopi w dawnej Polsce.

(*C. d.*)

„Chcąc krzywdy tych to poddanych dostatecznie ukoić i skutecznie obwarować—są słowa mandatu—jakoby dalszego bezprawia nie ponosili, rozkazujemy ci, abyś Wierność Twoja na dzień 20 miesiąca kwietnia (1609) przed sąd nasz referendarski sam przez się albo przez plenipotenta swego stanął i na skargi pomienionych poddanych sprawę dał i decyzyi naszej się przysłuchał. Upominając w tem Wiern. Tw., że lubo natenczas przed sąd nasz staniesz lubo nie staniesz, my jednak prawnie przeciw tobie postąpić rozkażemy. Napominając jeszcze o to pilnie i koniecznie mieć to chcąc, aby ci poddani o to, że się do nas, jako do pana zwierzchniego w krzywdach swoich uciekają, żadnego bezprawia i karania nie ponosili, owszem, w pokoju byli zachowani." [1])

Czy Krasicki na sąd stanął, czy nie stanął — na jedno to wychodziło, bo jak nie szanował mandatów króla, tak samo nie miał respektu dla dekretów referendarskich.

Już po cytowanym mandacie do dawnych krzywd dorzucił nowe, każąc sobie płacić chłopom tak zwane żyrowszczyzny po 6 groszy co roku, podczas gdy mu się należało tylko po 3 grosze i to tylko w tych latach, kiedy mu się żer rzeczywiście zrodzi. Zakazał im warzyć sobie piwo na chrzciny, wesela i prażniki, co było od niepamiętnych czasów ich prawem. Karczmy, które przedtem trzymali sami chłopi, poodbierał im i wydzierżawił Żydom, ściągał od nich po 22 zł. co roku na utrzymanie hajduków, a hajduków takich miał 18 i t. p.

Ale to są tylko drobne nadużycia wobec tego, co następuje w dalszych latach.

Mandaty po mandatach idą od króla, zjeżdżają na miejsce komisarze, jak w r. 1609 kanonik poznański Andrzej Ubysz, jak w r. 1637 sufragan chełmski ks. Abraham Śladkowski, jak w r. 1642 ks. Jan Karol Czołhański i Hieronim ze Skrzynna Dunin. Sypią się bez końca pozwy na sądy referendarskie—i to wszystko trwa lat pięćdziesiąt, a los włościan

[1]) Akta grodowe halickie, tom 113, str. 37, 95—96.

w starostwie dolińskiem zamiast się poprawić, staje się coraz gorszym.

Jak z początku tylko gminy Nadziejów i Raków, tak z biegiem lat gminy Grabów, Suchodół, Lipowiec, Trościańce, Mizuń, Jaworowa i inne błagają króla o ratunek przeciw Krasickiemu, błagają Władysława IV, jak błagali jego ojca, a niema śladu w aktach, aby się to na co zdało. Ucisk przeciwnie rośnie a zuchwalstwo Krasickiego przebiera miarę, i chyba to jedno tłomaczy tego człowieka, że umysł jego nie był normalny i że skończyło się na obłąkaniu.

Krasicki wywiera swą zemstę na chłopach z Rakowa i Nadziejowa, zniszczonych w r. 1622 zagonem Tatarów, którzy z obu tych wsi zabrali 150 jeńców i 300 sztuk bydła, zniewala wbrew dekretowi króla do ciężkich danin i czynszów, nasyła na nich swoich nadwornych Tatarów i kozaków, ściga i grabi chłopów. W r. 1635 nasłał bandę swojego żołnierstwa pod wodzą dwóch Żydów: Szai i Jakóba, na nieszczęśliwy Nadziejów, którzy „na modłę Tatarów“, z dzikim okrzykiem na wieś napadli, tak że jej mieszkańcy w mniemaniu, że to istotnie Tatarzy, do lasów z żonami i dziećmi pouciekali i tam całą dobę ukrywali się przed najazdem, podczas gdy draby Krasickiego plądrowały.

Spalono wtedy biednym chłopom 30 wież solnych, które stanowiły główne źródło ich dobrobytu. [1])

Chłopi przyprowadzeni do rozpaczy odbiegają chat, chudoby i siejby, a Krasicki zboża i wszystkie sprzęty domowe, konopie, lny i ogrodowizny albo na swój pożytek dworski obraca, albo do majętności swej dziedzicznej Rachini odsyła. „A od pustych dworzyszcz ci pozostali biedni ludzie robić i podatki płacić muszą. Gdy który ubogi człowieczek przywiezie sobie żywności jakiej z Wołynia albo z Podola (w zamian za sól) do ubogiego domku swego, tedy Żydzi, t. j. arendarze p. starosty, zaraz z wozu miarkę zboża biorą.“ [1])

Nietylko wsie starostwa, ale i jego stolica, miasteczko Dolina, doznaje srogiego ucisku.

Mieszczanie dolińscy skarżą się przed królem, że Krasicki „lekceważy glejty i *vadia* królewskie, uciska ich srodze, śledzie ladajakie przekupuje, dla większego zysku ku szkodzie i zniszczeniu mieszczan narzuca i one płacić przymusza, na podwody niezwyczajne wygania, wartę miejską z kilkudziesięciu wsi pod 1000 człowieka na każdy dzień dla bojaźni swej zgromadza i siebie strzedz rozkazuje, tak że niemal trzecia część miasta precz iść musiała i miasto przez to w niwec się obróciło. Ratusz, gdzie sądy się odprawowały, odjął; mieszczek kilka z miasta wziął do majętności swojej Dubiecka i do tego czasu w ciężkiem więzieniu trapi.“ [2])

(*C. d. n.*)

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Podatek podymnego.** Na mocy prawa o podatku rządowym od nieruchomości miejskich w Królestwie Polskiem, ministeryum skarbu wydało polecenie, aby pewna liczba magistratów miast Królestwa Polskiego sama pobierała ten podatek oraz prowadziła kontrolę i rachunkowość z pobranych sum, a więc wszystkie magistraty w gub. Kaliskiej, Kieleckiej i Lubelskiej; magistraty m. Kolna i Tykocina w gub. Łomżyńskiej; magistraty — Sosnowic, Pabianic, Tomaszowa, Zgierza i Noworadomska w gub. Piotrkowskiej; magistraty m. Wyszogrodu i Dobrzynia gub. Płockiej i magistraty m. Żelechowa, Międzyrzeca, Radzynia, Parczewa i Terespola w gub. Siedleckiej.

---

[1]) Akta grodowe halickie, tom 129, str. 866—870.

[1]) Tamże, tom 131, str. 1057—1058.

[2]) Tamże, str. 650.

— **Zamknięcie szkoły.** Ks. Marceli Godlewski, utrzymujący jednoklasową szkołę elementarną dla dzieci robotników, otrzymał od inspektora m. Warszawy urzędowe zawiadomienie, że rada kuratora okręgu naukowego, rozpatrzywszy na swem posiedzeniu ujawniony drogą rewizyi stan utrzymywanej przez ks. G. szkoły początkowej, uchwaliła zamknąć powyższą szkołę.

Komunikując o tej uchwale rady, kurator okręgu naukowego warszawskiego w odezwie z dnia 5-go marca r. b. za № 3950 polecił inspektorowi szkół uwolnić ks. Godlewskiego od wykładania lekcyi religii w zakładach naukowych, nauczycielkom zaś szkoły Stanisławie i Helenie Bartoszkównom udzielić nagany za niewykonanie przez nie legalnych żądań władz naukowych. Inspektor szkół miejskich, p. Iw. Nazarewski, w okólniku swym zawiadamia, że uwalnia ks. Godlewskiego jednocześnie od wykładania lekcyi religii w prywatnych zakładach m. Warszawy.

— **Powódź w Sandomierskiem.** Ostatni wylew Wisły dał się mieszkańcom niziny sandomierskiej mocno we znaki. Pod wodą znalazł się olbrzymi obszar łąk i pól nadbrzeżnych. Najwięcej skutkiem powodzi ucierpiały wsie: Kamieniec, Przewłoka, Ciszyce, Radowąż, Grabina i t. d. Za to wsie poza wałem położone, ocalały, pomimo, że nacisk fali był tak silny, iż w trzech miejscach wał został nadwerężony. Dzięki energicznej pracy zainteresowanych mieszkańców, uszkodzenia te zostały szybko naprawione i do zerwania tamy nie dopuszczono.

— **Akcya dyplomatyczna.** Pisma petersburskie donoszą, że rosyjskie koła dyplomatyczne utrzymują, iż zwrócenie się do Turcyi w sprawie pośrednictwa odbędzie się w formie zapytania, na jakich warunkach Turcya zgodzi się zawrzeć pokój, przyczem odpowiedź Włoch będzie zachowana w tajemnicy.

Zwłoka w zwróceniu się z tem zapytaniem jest spowodowana nie przez spór co do tekstu odnośnej noty, lecz przez to, iż moment wyborów w Turcyi uważany jest za nieodpowiedni do akcyi dyplomatycznej.

— **Z obozu katolickiego.** „Kuryer Poranny“ pisze: Organ katolików „cywilnych“, jakim jest od czasu nabycia go przez p. Michała hr. Sobańskiego „Dziennik Powszechny“, według wiadomości krążących w kołach dziennikarskich, zlewa się ze „Słowem“ i podobno już od d. 1 maja r. b. przestaje wychodzić.

— **Kolej Płock—Ciechanów.** Kolej ciechanowsko-płocka zaczyna przybierać kształty realne. Od dwuch tygodni dwu inżynierów cywilnych i jeden wojskowy ze sztabu generalnego wraz z 8 żołnierzami prowadzą studya między Ciechanowem a Płockiem. Linia wytknięta została wzdłuż szosy z pewnemi zboczeniami przez: Glinojeck, Raciąż, Drobin, Bielsk, Machcin i Kostrogaj. W piątek, dnia 12 b. m. skończono studya i dotarto do Płocka.

— **Sprawa szkolna w Łodzi.** W piątek 12 b. m. odbyło się w magistracie łódzkim, pod przewodnictwem prezydenta miasta J. E. Pieńkowskiego, posiedzenie radnych magistratu i komisyi szkolnej w celu omówienia niektórych spraw. Rozważano kwestyę powiększenia pensyi nauczycielom.

Według sporządzonego przez magistrat szczegółowego wykazu obliczono, że na zrównanie pensyi personelowi nauczycielskiemu szkół elementarnych miejskich, potrzebna byłaby bardzo poważna suma, gdyż 41 tys. 160 rb. rocznie.

Magistrat uznał w zasadzie urzeczywistnienie tego projektu za pożądane. Mając jednak na względzie o wiele pilniejszą i palącą kwestyę powiększenia dotychczasowej liczby szkół, postanowił przedewszystkiem zająć się sprawą założenia nowych szkół elementarnych, gdyż urzeczywistnienie równoczesne obu spraw pochłonęłoby znaczny wydatek, na pokrycie którego trudno byłoby na razie zdobyć potrzebne fundusze.

Pragnąc natychmiast przystąpić do założenia nowych szkół, magistrat postanowił podjąć u władz wyższych starania, aby asygnowaną dotychczas corocznie na utrzymanie szkół elementarnych z funduszów miejskich sumę rb. 36 tys. powiększyć o 24 tys. rb. rocznie, t. j. do 60 tys. rubli.

Suma rb. 24 tys. rozdzielona będzie proporcyonalnie do liczby ludności m. Łodzi na szkoły polskie, niemieckie, maryawickie i żydowskie. W ten sposób, zdaniem magistratu, można będzie otworzyć przynajmniej 5 nowych szkół o trzech oddziałach każda, czyli uprzystępnić naukę 800 dzieciom.

Na urządzenie nowych szkół magistrat wynajmie specyalne lokale.

— **Burzliwe posiedzenie.** Dnia 15 b. m. w Łodzi, we własnym gmachu przy ul. Średniej odbyło się ogólne roczne zebranie członków Tow. kredyt. miejskiego, które miało bardzo burzliwy przebieg, szczególniej podczas referowania wniosków przez władze Towarzystwa.

Pierwszy wniosek przeznaczenia rb. 30 tys. na budowę teatru polskiego zagłuszony został przez opozycyę żydowską, przyczem wszczęty hałas nie milknął na chwilę i wniosek jako nierozpatrzony—upadł.

Drugi wniosek przeznaczenia rb. 15 tys. na cele dobroczynne również spotkał się z hałaśliwą opozycyą członków Żydów, przeszedł wreszcie po licznych przemówieniach, ale okrojony do rb. 10 tys.

Trzeci wniosek dyrektora Gajewicza zaznaczał, że w październiku przypada 40-letni jubileusz instytucyi i że władze Tow. proszą o przyznanie funduszu rb. 12 tys. na obchód. Po tym wniosku ci sami oponenci rzucili się do stołu prezydyalnego, bijąc pięściami w stół i hałasując zawzięcie. Po dłuższym przeciągu czasu uchwalono wreszcie zaznaczyć obchód przez wydzielenie urzędnikom pensyi miesięcznej, a członkom rady i zarządu przeznaczyć złote żetony pamiątkowe.

— **Stosunki łódzkie.** Ogólny zastój w interesach przemysłowo-handlowych, a zwłaszcza brak zaufania i odczuwany w dalszym ciągu brak gotówki, mają ten skutek, że wiele nieruchomości łódzkich, wystawionych na sprzedaż publiczną z licytacyi przechodzi obecnie w ręce spekulantów za cenę względnie nizką, nie znajdując spodziewanej liczby chętnych nabywców.

— **Progimnazyum w Ostrołęce.** Z początkiem przyszłego roku szkolnego ma być otwarte w Ostrołęce 4 klasowe progimnazyum męzkie z językiem wykładowym polskim.

ZAGRANICZNA.

* **Zbrojenia Niemiec.** Rząd niemiecki przedstawił parlamentowi nowy projekt w sprawie powiększenia armii wraz z memoryałem o pokryciu kosztów, tudzież projekt ustawy o zniesieniu kontyngensu wódczanego.

Nowe przedłożenie wojskowe podwyższa stopę pokojową z 512 tys. na 544 tys. ludzi. Koszta mają być pokryte z różnych zwiększonych dochodów budżetu, oraz z nowych dochodów, wynikających ze zniesienia kontyngensu wódczanego. Kontyngens dla Bawaryi, Wirtembergii i Badenii będzie zniżony, w innych częściach państwa zniesiony. Gdyby te dochody okazały się niedostateczne, rząd przedstawi inne propozycye co do nowych źródeł dochodu.

* **Poświęcenie nowej kampanilli czyli dzwonnicy w Wenecyi.** Na uroczystość poświęcenia w Wenecyi nowej kampanilli św. Marka, która odbędzie się w dniu 25-ym b. m. rozpoczęto przygotowania na olbrzymią skalę. W uroczystości weźmie udział król, ciało ministeryalne, senatorowie, posłowie i liczne osobistości ze świata politycznego i arystokracyi. Jest rzeczą możliwą, że w dniu tym przybędzie do Wenecyi cesarz Wilhelm, w drodze powrotnej z Korfu. Na zaproszenie burmistrza podczas krótkiego niedawnego pobytu w Wenecyi, cesarz oświadczył, że nie wie jeszcze, czy mu czas pozwoli przybyć na dzień poświęcenia kampanilli, jednak spodziewa się, że niezadługo będzie miał sposobność obejrzeć jej konstrukcyę, która żywo go zajmuje. Również i z zagranicy szereg osób zgłosiło przyjazd na uroczystość; między innymi przedstawiciele prasy londyńskiej.

* **Zajście z konsulem w Chinach.** Agent konsularny rosyjski w Genzanie, powracając do Jantsifu z objazdu służbowego podczas przejazdu przez terytoryum chińskie aresztowany był 9 go kwietnia w miejscowości Dalatsa przez czisania (naczelnika) pow. Kołunsian. Jako przyczynę aresztowania podano, że Chińczyk nie umiał przeczytać po francusku wystawionego pasportu zagranicznego tudzież jakoby, że tekst pasportu chińskiego był niezupełny.

Wskutek protestu wicekonsula rosyjskiego w Jantsifu daotaj niezwłocznie uwolnił aresztowanych i przeprosił ich, polecając winnemu urzędnikowi również przeprosić Rosyan. Zachowanie się naczelnika pow. kołunsiańskiego należy przypisać jego zupełnemu nieokrzesaniu. Inne władze okręgu zachowały się, względem agenta rosyjskiego przychylnie.

* **Głosowanie kobiet.** 15 b. m. odbyły się w Belgii po raz pierwszy wybory do władz komunalnych, w których wzięły udział kobiety. W głosowaniu brało udział mnóstwo kobiet, dzięki czemu kilka przedstawicielek ich płci uzyskało godność sędziów pokoju.

* **Zawalenie się podłogi.** Przy poświęceniu nowo-zbudowanego kościoła w Starringtonie, w Stanach Zjednoczonych zawaliła się podłoga i runęła razem z 300 osobami. Dotychczas wydobyto 2 trupów i kilkunastu śmiertelnie poranionych oraz około 50 w stanie niebezpiecznym. Dotychczas znajduje się zasypanych około 250.

* **Dymisya Badeniego.** Marszałek Galicyi, hr. Stanisław Badeni podał się do dymisyi.

Wśród wielu kandydatów, cytowanych jako następcy Badeniego, na pierwszy plan występuje kandydatura Dawida Abrahamowicza, podana także przez „N. fr. Presse", obok niego wymieniają jeszcze hr. Leona Pinińskiego i Witolda Korytowskiego.

* **Prusy i Bawarya.** Zaostrzenie stosunków pomiędzy rządem pruskim i bawarskim, z powodu prawa o wolności zamieszkania w Bawaryi zakonu jezuitów nie zostało bynajmniej załagodzone, pomimo dwukrotnego pobytu kanclerza niemieckiego, Bethmann Hollwega w Monachium. Tem się tłomaczy, że kanclerz nie otrzymał audyencyi u księcia-regenta bawarskiego, ani też nie widział się osobiście z bawarskim prezesem gabinetu, bar. Hertlingiem. Kwestya zaostrzyła się podczas pobytu kanclerza na wyspie Korfu u ces. Wilhelma.

* **Straszna podróż napowietrzna.** W tych dniach gdaj przed południem wzbił się w powietrze z Zurychu balon „Gotthard" pod kierownictwem porucznika Santschi. Oprócz porucznika, zajęło miejsca w koszu balonowym jeszcze trzech podróżnych. Pod miejscowością Cossonay (kanton Waadt) usiłował porucznik Santschi wylądować, jeden jednak z jego towarzyszów, niejaki Wehli, wypadł w tej chwili z kosza, wskutek czego balon podskoczył w górę o kilkaset metrów, poczem uderzył o skały, wyrzucając z łodzi porucznika Santschiego, drugiego podróżnego, Aepplirgo, oraz 12 worków balastu. Pozbywszy się tak wielkiego ciężaru, balon wzbił się z ostatnim podróżnym, odbywającym po raz pierwszy podróż napowietrzną, do wysokości kilku tysięcy metrów i poszybował w kierunku południowym. Widziano go następnie, jak szybował nad Genewą i jeziorem Gene-

---

Z księstwa Siewierskiego Koziegłowy.

(*Dok.*)

Maryawici do dziś nie zatarli tych emblematów potęgi ducha katolików koziegłowskich, pomimo, że sami artyści swoich sztuk pięknych kierując się wstydem—być może—lub obawą kary, usiłowali je ze ścian zeskrobać. W domu tym gospodynie opowiadały nam szczegółowiej jeszcze o wszystkiem, o rekolekcyach katolickich, jak jeden ksiądz prawowierny lepszego ducha wszedł na ambonę i nic nie mógł mówić bluźnierczego na maryawitów, a nawet się do jednej z nich wypowiedział, że kazano mu tu przyjechać, więc posłuszny jest jak pies gospodarzowi, który jednak nie potrafi szczekać. Utwierdzał nawet na spowiedzi maryawitów w ich pobożności, do jakiej zapisali się u księdza Maryawity.

Przejeżdżając przez miasto do Gniazdowa, spotykamy kilka typów miejscowych księżaków, tej drugiej po Siewierzu stolicy dawnego księstwa. Chód ich wolny, w ruchach coś sztucznie poważnego, na twarzach ogolonych, bo ksiądz i księżak brodę i wąsy golą, maluje się duma, pewność siebie, na głowach noszą kapelusze filcowe wyrobów niemieckich lub żydowskich. Kto zna charakter księżaków księstwa Łowickiego, ten znajdzie wielkie podobieństwo w charakterze tutejszych księżaków.

Dojeżdżamy do Gniazdowa, wsi która wchodziła w klucz majątków dworu biskupiego w Koziegłowach. Nasz księżak pokazuje biczyskiem pierwszą przy drodze chatę maryawity, gdzie była urządzona pierwsza kaplica maryawicka, napadnięta przez niemal tysiączny tłum „oddziału misyjnego" katolików.

W tym domu byli na strychu ukryci dwaj księża Maryawici. Dom był skazany na zagładę, czego z pewnością by nie uniknął, gdyby nie nadjechała straż

wskiem, co się jednak potem z nim stało, niewiadomo. Santschi i Aepplie, wypadłszy z kosza, poranili się ciężko.

* **Zatonięcie okrętu.** 14 b. m. zatonął w pobliżu Kanady okręt pasażerski angielski — „Titanik". Był to największy okręt na świecie, obliczony na 5 tysięcy podróżnych. Urządzony był najwykwintniej.

Były w nim wszelkie urządzenia, mogące uprzyjemnić pobyt na tym olbrzymie; biblioteka, czytelnia, salony przyjęć, baseny kąpielowe, olbrzymie sale jadalne piętrowej wysokości, przechadzki na okręcie, które można było wynająć tylko dla siebie — ostatni wogóle wyraz komfortu i wygody.

Za przejazd w najobszerniejszych apartamentach wielopokojowych cena dosięgała 23 tys. franków. Ale były też przejazdy, kosztujące setną część ceny powyższej.

Pływające to miasto wiozło ze sobą mięsa dwadzieścia kilka tysięcy kilogramów, piwa — 15 tys. butelek, wina — 10 tys., wody mineralnej 20 tys.

Ogółem było 330 pasażerów pierwszej, 300 — drugiej klasy i 755 międzypokładowej.

Katastrofa wydarzyła się podczas najpiękniejszej pogody. Donosił o tem w chwilę po spotkaniu z górą lodową telegrafista „Titanika".

Najbliżej od „Titanika" płynęły okręty: „Olympie" — olbrzym nie wiele mniejszy od zatopionego, „Virginian" oraz „Baltic". Ale drugi z nich, gdy otrzymał rozpaczliwe depesze bezdrutowe od tonącego był jeszcze odległy o 170, 1-szy o 200 mil. morskich od niego.

Ostatnie sygnały „Titanika" nadeszły do okrętu „Virginian" o godz. 12 m. 27 w nocy z niedzieli na poniedziałek.

Jeszcze o godz. 10 min. 25 wieczór w niedzielę „Titanik" donosił, że spotkał się z górą lodową. W pół godziny później „Titanik" depeszował, że tonie, że góra oparła się o przód okrętu i że kobiety wzięto na łodzie ratunkowe.

Później sygnały są niewyraźne — wreszcie ustały zupełnie.

„Virginian" mógł zdążyć na pomoc dopiero o g. 10 rano w poniedziałek. Zastał już tylko szczątki olbrzyma.

---

pograniczna i strzałami na postrach danymi nie rozproszyła krzyżowców XX wieku.

Gniazdów przeszedł także cięgi podczas majówek tu specyalnie urządzanych, rezultatem których było wybijanie szyb w kilkunastu domach maryawickich i pogróżki śmierci.

Mijamy drewnianą kaplicę zamienioną na ochronkę dla dzieci. Wspomina pokrótce o historyi tej kaplicy nasz woźnica, w jakich trudnych warunkach była budowana i jak tę kaplicę usiłowali obalić przez poderznięcie piłą słupów w nocy, co im się również nie udawało.

Dotarliśmy wreszcie do kościoła murowanego, niewykończonego jeszcze wewnątrz. Kościół w stylu gotyckim, wnęki wyłożone białą cegiełką, co nadaje kościołowi piękny, wcale nie wiejski wygląd.

W kościele odprawiają się nieszpory. Maryawici przy niedzieli na zakończenie rekolekcyi zgromadzili się bardzo licznie. Niektórzy przybyli, jak później dowiadujemy się, aż z innej kujawsko-kaliskiej dyecezyi rzymsko-katolickiej. Ich wsie odległe są od macierzystego kościoła maryawickiego kilkanaście wiorst drogi. Przeszli i oni krzyż Pański w początkach tutejszego życia maryawickiego. Napadano na ich kaplicę domową, rozbijano drzwi, napadano po drogach na idących do kościoła do Gniazdowa, tak, że maryawici zmuszeni byli granicą prusko-rosyjską dążyć do kościoła, pod opieką straży pogranicznej, lub przedzierać się przez lasy i zarośla, brodzić po mokradłach nad rzeczkami, przechodząc wczesnym rankiem lub późnym wieczorem, brnęli nieraz po pas w błocie lub po głębokim śniegu w zimie, śpiewając sobie z cicha zwrotki kolendy:

„Nic monarchów nie odstrasza,
Do Betleem śpieszą,
Gwiazda Zbawcę im ogłasza,
Nadzieją się cieszą".

Iście ta kolenda i do nich się stosowała, bo byli monarchami nieugiętej swej woli służyć wiernie Niemowlątku ukryte-

Z pomiędzy rozmaitych parowców, przybył na czas tylko okręt „Carpathia“, który telegrafował, że zdołał uratować 650 pasażerów. Inne okręty przybyły zapóźno i nieuratowały już nikogo.

Według ostatniej wiadomości uratowanych na statku „Carpathia“ znajduje się 800, zginęło około 1,550 osób.

Jako przyczynę katastrofy podają między innemi, że kompania „White Star“ wysyłała telegramy do kapitana, aby płynął z jaknajwiększą siłą, celem osiągnięcia rekordu szybkości. Skutkiem tego najechał „Titanic“ na płynące góry lodowe. Prócz tego utrzymują, że przyrządy ratunkowe nie działały prawidłowo, a łodzie ratunkowe znajdowały się w ilości niedostatecznej.

Katastrofa „Titanika“ wywołała w Anglii i w innych krajach wielkie współczucie. W izbie gmin Asquith w głęboko odczutych wyrazach wyraził żałobę Anglii skutkiem katastrofy ze statkiem „Titanik“.

Głębokie milczenie zaległo salę w izbie gmin w chwili, kiedy Asquith rozpoczął przemówienie, tyczące się katastrofy „Titanik“. Członkowie parlamentu wbrew tradycyi wysłuchali mowy, zdjąwszy kapelusze z głów.

Również w parlamencie niemieckim wyraził prezydujący Kaempf w dłuższej przemowie współczucie i żal, z powodu katastrofy „Titanika“. Nieszczęście dotyka w pierwszej linii społeczeństwo angielskie. Parlament wysłuchał przemówienia przewodniczącego, stojąc.

Zaćmienie słońca.

Zapowiedziane zaćmienie słońca przez astronomów na 17-go b. m. rozpoczęło się o godz. 12 m. 48 w środę. Brzeg tarczy księżyca począł zachodzić na słońce od prawej strony z dołu tarczy słonecznej; stopniowo księżyc posuwał się coraz wyżej, aż wreszcie zasłonił około godziny 2 ej $^7/_8$ części słońca. Słońce przedstawiało kształt księżyca w nocy pierwszej lub ostatniej kwadry, z końcami zwróconymi ku ziemi.

---

mu w pieluszki a potężnemu królowi wieków, Jezusowi ukrytemu w Eucharystyi. I nadzieja ich nie zawiodła. Jak Koziegłowska tak Poczeŝniańska parafia cieszą się względnym spokojem od swych sąsiadów rz.-katolików.

Trwają niektórzy przy kościele, przy Zbawcy swoim na rekolekcyach po dwa i trzy dni, jak ongi przy osobie Jego widzialnej trwały rzesze na słuchaniu słowa Bożego w ziemi żydowskiej. Po nieszporach ostatnia nauka rekolekcyjna, ostatnia przestroga, ostatnie upomnienie ojcowskie dla syna marnotrawnego na drogę dane, którego czeka pokusa, walka zewnętrzna i wewnętrzna z nieprzyjaciółmi zbawienia: czartem, ciałem i światem obłudnym, ostatnia broń w rękę dana do tej walki życiowej, bo bojowaniem jest żywot człowieka na ziemi, jak powiada Pismo Święte. W ostatniej tej nauce wskazana droga do prawdziwej wolności chrześcijańskiej.

Po nauce oblegli maryawici konfesyonały, w których kapłani do późnej nocy słuchali Spowiedzi. Skrucha i nawrócenia, jako skutki rekolekcyi, przejawiały się w skupieniu, odbijającym się na twarzach, oraz w nieutulonym płaczu. Maryawityzm dwóch parafii wyszedł po rekolekcyach, jak się spodziewać należy, odświeżony rosą słowa Bożego oraz wzmocniony manną niebieską — Komunią Św. i dąbrymi postanowieniami wiernych.

Czy wszyscy z rekolekcyi skorzystają i wytrwają w swych postanowieniach, Bogu jednemu wiadomo. Okazye do złego czyhają tu na maryawitów dość liczne; wychodźtwo do Prus i na Saksy psuje bardzo obyczaje naszego ludu nieoświeconego, dającego się łatwo zgorszyć i wyzyskać; przemytnictwo, połączone ze wszelkiemi przekupstwami, szachrajstwami, podstępem, zdradą, chęć lekkiego zarobku, są nie małą pokusą. Ufamy jednak, że moc łaski większa będzie, aniżeli pokusy, i zwycięży w naszych braciach wszystkie przeszkody do zbawienia.

Korespondent.

Następnie zależnie od obrotu ziemi odsłaniała się coraz bardziej tarcza słoneczna od dołu i słońce wówczas przypominało kształt szerokiego sierpa, końcami zwróconymi ku górze; przestrzeń między końcami sierpa wypełniała się stopniowo światłem, aż wreszcie słońce przyjęło kształt zwykłego swego kręgu. Zjawisko dało się doskonale obserwować przez szkła okopcone lub kolorowe trzech jasnych kolorów lub przez ciemne klisze po wywołaniu. Podczas zaćmienia na dworze zaczęło szarzeć, światło przybrało kolor żółtawy, rażący w oczy. Powstał lekki zimny wiatr. Wśród ptactwa znać było jakieś zaniepokojenie, przelatywały z drzewa na drzewo, lub kryły się na poddaszach. W różnych miastach robiono z zaćmienia zdjęcia fotograficzne.

ROZMAITOŚCI.

Śmierć bohaterki francnskiej. W Tuluzie zmarła niedawno kobieta, której bohaterstwo opiewano swego czasu w pieśniach i balladach. W r. 1858 mieszkał w arabskiem mieście Jeddah konsul francuzki Eveillard z żoną i 18-letnią córką. Pewnego dnia zbuntowali się krajowcy i banda Arabów zaatakowała dom konsula. Eveillardowie zostali w oczach swojej córki zamordowani. Młode dziewczę jednak mimo widoku porąbanych zwłok rodziców nie straciło odwagi. Zgromadziła dokoła siebie zebranych w sąsiednich domach, pozostałych przy życiu chrześcijan i służbę domową i przy boku francuzkiego dragomana Emerata, broniła domu z bezprzykładną walecznością. W końcu, kiedy z 25 obrońców padło 22, kiedy dragoman z przestrzeloną skronią leżał na ziemi, a dziewczę, chcąc uniknąć pojmania, chciało sobie życie odebrać, wylądowali angielscy marynarze i zmusili Arabów do ucieczki. Dziewczyna wróciła do Francyi i zaraz po przybyciu do Paryża została przedstawiona Napoleonowi III, który ją nazwał najwaleczniejszą dziewczyną Francyi. Ludność oddawała jej cześć, jakby drugiej Joannie d'Arc i wyposażono ją znacznym narodowym darem. Panna Eveillard zaślubiła potem towarzysza broni z owych strasznych chwil, dragomana Emerata. Dzielna kobieta, której syn jest konsulem francuzkim w Patras, zmarła w 73 roku życia.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał drugi roku bieżącego.

KALENDARZYK.

Kwiecień.

20	Sobota	Sulpicyusza i Serwiliana
21	**Niedziela**	*Grobu Chr.* Anzelma
22	Poniedziałek	Sotera i Kaja P. M.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.